Rok V. Nowy Sącz, dnia 21. lipca 1898. Nr. 21.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct. Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 21. C. Praksedy. 22. P. Maryi Magd. 23. S. Apolinarego. 24. N. *B. 8 po Świąt.* 25. P, Jakóba apost. 26. W. Anny m. M. 27. Ś. Natalii panny. 28. C. Innocentego. 29. P. Marty panny. 30. S. Abd. i Senny. 31. N. *B. 9 po Świąt.*

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Co piszą gazety: jakie są środki na uspokojenie ludu?

I. Jedne zgodnie z nami:

Wszelkie sprawozdania o ostatnich rozruchach stwierdzają zgodnie, że pierwszy impet tego ruchu był skierowany przeciw karczmom i sklepom żydowskim po wsiach. Rzecz jasna przeto, że stanowią one główny *kamień obrazy, który dla uspokojenia i dobra ludu wiejskiego* usunąć potrzeba, czyli mówiąc wyraźnie, postarać się o to, żeby niewolno było żydom dzierżawić po wsiach karczem, ani też zakładać w nich jakichkolwiek sklepików.

Słyszymy już piekielny wrzask i lament, jaki podnoszą z tego powodu pisma żydowskie, nazywając taki środek pogwałceniem zagwarantowanych konstytucyą praw obywatelskich; ale można odpowiedzieć im na to całkiem spokojnie: to tylko *zastósowanie stanu wyjątkowego*, którego zadaniem jest przecie usunąć to wszytko, co mogłoby się stać powodem zaburzenia, a czyż karczmy żydowskie nie przyczyniają się głównie do jątrzenia ludu.

Jest to zaprawdę jedna z plag egipskich naszego społeczeństwa, a żeśmy się dotychczas jeszcze jej nie pozbyli, to Bogiem a prawdą winniśmy temu w pierwszym rzędzie sami.

Nie wahajmy się wypowiedzieć sobie prawdy w oczy: ileż to dałoby się jeszcze naliczyć takich właścicieli dóbr, którzy — *chociaż otrzymali sowite wynagrodzenie za propinacyę* — prawem pierwszeństwa biorą ją w dzierżawę u siebie i osadzają potem jako sub-arendarzy na swoich karczmach — żydów.

Jest to rzecz, której nie chcemy nazywać po właściwem imieniu, ale uważamy to za obowiązek obywatelski i narodowy oświadczyć przy tej sposobności, że najwyższy to czas już, ażeby tacy panowie opamiętali się i zrobili dla dobra ogólnego ofiarę ze swego sobkostwa.

„Przekonaliśmy się aż nadto już o tem, że żyd jest poprostu wampirem i moralnym trucicielem ludu wiejskiego“. Nie osadzajmyż więc sami żydów na karczmach, tych zaś, którzy już są osadzeni, postarajmy się wyrugować jak najprędzej, — a wtedy będziemy mogli domagać się od Rządu, ażeby ze względu na dobro państwa nie dopuszczał nigdzie żydów do dzierżawienia karczem i rozpinania sieci pajęczych po wsiach.

2. Drugim środkiem byłoby: nie wolno im wałęsać się po wsiach i za psi pieniądz albo fatałaszki wyłudzać od włościan różnych rzeczy.

3. Po miastach należy wykonywać policyę targową przy pomocy żandarmeryi, *by żydzi po gościńcach nie czyhali* na włościan i nie zmuszali ich do sprzedawania im za bezcen tego, z czem udaję się na targi. — a karać przytem surowo przestępców, schwytanych na gorącym uczynku.

4. Po czwarte: Sądy powinny się wdać w sprawy między żydem a chłopem i sądzić na sposób *doraźny.*

Ileżto razy zdarzało się już niestety, że żyd za lichą miarkę zboża pożyczoną chłopu na przednowku, wyśrubował potem swoją pretensyę różnemi sztuczkami do takiej wysokości, iż w końcu za pomocą licytacyi wyzuł chłopa z całego majątku.

Sąd powinien w takich razach dochodzić do dna *oszustwa*, pomimo pozornej powłoki prawnej. Takie środki

położą koniec wszelkim rozruchom; bo wtedy chłop **przekonawszy się, że Rząd się nim opiekuje, a Sądy nie pozwolą go krzywdzić — ani pomyśli o żadnym buncie i żadna agitacya nie wyprowadzi go z równowagi“.** *„Dziennik polski“* (pismo codz. lwowskie).

Ten prawdę powiedział: to tylko jest rząd, i nie masz innego rządu; ani innej siły rządu, jeno: „z woli Bożej.... ludowi ku dobremu“ (św. Paweł). Inaczej wszystko jest chwiejne i kruche. Justitia regnorum fundamentum (sprawiedliwość jest podstawą królestw) — zresztą wszystko furda. Tego samego albo podobnego zdania są gazety: „Głos Narodu“, „Gazeta narodowa“, „Gazeta kościelna“, „Ruch katolicki“ „Słowo polskie“ i inne.

II. Inaczej *„Czas« i „Przegląd“*.

— Niech ich wszyscy dyabli wezmą, temu wszystkiemu winny te *„pisma i zgromadzenia“*, to wszystko zamknąć, co do jednego, a będzie spokój. Bo to wszystko burzyciele, tylko maska inna: ten socyalista, tamten niby religijny, niby patryotyczny, niby chrześcijańsko-społeczny, a to wszystko na kupę razem „anarchiści“. A mówiłem, przepowiadałem: „od lat dziewięciu, od dnia, kiedy po raz pierwszy śmiało odezwało się głośno hasło *„chłop«*,... wołaliśmy, że to się musi źle skończyć.... Nie słuchał nikt“. Macie teraz.

Prawda — „są powody złego: w stanie ekonomicznym niezaprzeczenie, w ubóstwie chłopa i w częstem niemal powszechnem wyzyskiwaniu chłopa przez żyda — są podobno wypadki, że chłop za długi oddawał dzieci żydowi w służbę daremną“ — prawda, ale... „wydzierżawianie w niewolę w Starym Zakonie praktykowane, *zatem żydowi dozwolone (!?)* ale... *„harmonia“* musi być mimo to: „równowaga, zaufanie i życzliwość między różnemi warstwami ludności“.

(Talmud, no Talmud: mnie dozwolone ciebie usidłać, wziąść w niewolę, a tobie wolno się nie dać, ale krzyczeć ci nie wolno, nie wolno ci wołać: „obrony słabszego“; ty musisz milczeć — dla społecznej harmonii, równowagi, zaufania i życzliwości — „ufać“ mi nawet musisz: oto *talmudyczna harmonia)*.

Ale źle jest, bo talmudyczna harmonia przez „wichrzycieli“ jest popsuta. Rząd wprawdzie przywróci spokój, ale pod popiołami ogień zostanie“. Nic nie pomoże, trza coś robić. (No, chwała Bogu, że wreszcie przychodzicie do tego przekonania). Tak jest, trza coś robić, i *„właśnie dlatego(!)*, że jest u nas źle, nie trza zasypiać, ale podwoić, potroić energię, a początkiem tej akcyi muszą być ekonomiczne, agrarne stosunki, a jej celem (i *końcem)* odparcie przewrotnych ludzi i przewrotnych dążeń“... rozumie się: jak ich odeprzemy, robić przestaniemy, bo odpadnie pobudka do roboty. *„Czas“*, 7/7. 1898.

Czy mógł kto lepiej albo gorzej opisać „Czasowników“ jak oni sami siebie opisali? Niezdolni nawet tego zrozumieć, że sami podnoszą wartość „przewrotnych ludzi i przewrotnych dążeń“, kiedy dopiero przez nich czują się zmuszeni zacząć coś dobrego. To też na nich spada w wielkiej części wina zaburzeń: „ojcowie Talmudyzmu. Nie posiali a zeszło. Zeszło, bo nie posiali. Tak schodzi na roli zapuszczonej. Teraz chcą robić — i to dobre — lepiej później jak nigdy. Ale jakże niskie pobudki działania.

„Katolik prawdziwy i rzetelny“ a „dobry Polak“ ma wyższe pobudki do czynu: Miłość Boga i Ojczyzny. „Katolik pozorny, z interesu, dla geszeftu, dmie w trąbę *harmonii*, miłości bliźniego, dla swego interesu, zupełnie sposobem złodziejskim: ty mnie kochaj, ty mnie ufaj, ty bądź cicho, choć ja złodziej; ty się daj okradać, bo ja twój bliźni, a ty znasz przykazania twej wiary: miłuj bliźniego jak siebie samego.

Znam. Znam i wiem, że napisano: *„miłuj Boga nadewszystko“*, a w drugim miejscu napisano: „Szukajcie Królestwa Bożego i *sprawiedliwości* Jego, a to wszystko będzie wam przydano“: i harmonia i to wszystko co do porządku należy. Bez tego nie macie prawa do „harmonii“. *Sprawiedliwość podstawą królestw*, a więc pod tym hasłem do roboty!

Tak samo Rząd!

Silny Rząd, dobry Rząd, — ale.. **„dobry“ rząd, silny rząd.** „Siła przed prawem“ — powiedział żelazny Bismark — ale przed siłą: *sprawiedliwość i mądrość!*

Zresztą niech się raz rozpocznie praca „zdwojona, ztrojona“, byle skuteczna, a wtedy ta praca nas zjednoczy i harmonia nastanie.

O kwestyi agrarnej (rolniczej).

(Dokończenie.)

„Od kupna ziemi powinni być wykluczeni żydzi“, tak podniósł w ankiecie lwowskiej jeden z włościan, a chociaż to przyjęto z uśmiechem lekceważenia, wniosek ten ma gruntowaą podstawę: bo skoro nie wolno nikomu leczyć kto nie jest lekarzem i nie ma dyplomu lekarskiego, nikomu nie wolno wydawać wyroków gdy nie jest sędzią, kiedy niewolno nawet założyć warsztatu szewskiego, gdy się nie ma „lehrbriefu“,—skądże ma prawo zasiadać przy warsztacie roli ten, kto tę rolę traktuje nie jako matkę żywicielkę, ale po prostu jak trefną gęś, którą się kupuje, zarzyna, rewiduje, wydziera wnętrzności, obskubuje, a potem „gojom“ sprzedaje za drogie pieniądze?! Mnie się zdaje, że gdyby kraj wziął na siebie wzniosłe zadanie, by ziemią ojczystą mogły być obdzielone dzieci tej ziemi, powinien zarazem przestrzegać, by między nich nie wślizgiwali się żydzi. Zresztą i żydom nie stałaby się najmniejsza krzywda, i ich wzywają by kupowali rolę i na niej osiadali..., w Argentynie.

Kiedy powiedziano wyżej, że w kramie nie wolno kredytować, skąd wezmą kupujący pieniędzy?

Wiele pieniędzy *już jest:* kmiecie mają po kilka stówek w skrzyni, a nawet i nie kmiecie tylko 8—10- morgowi gospodarze miewają nieco gotówki, czekają tylko by się zdarzyła sposobność kupna ziemi. Aby „nie rozdzierać gruntu“ oni kupią ziemię w kramie dla syna lub córki. Dziś wielu sprzedając tereny naftowe mają gotówki i nie wiedzą co z nią zrobić, piją, na zbytki wyrzucają.

Wiele pieniędzy »*zrobią*“ 2—3-morgowi gospodarze, bo swoją ziemię dość drogo sprzedadzą sąsiadom za gotówkę i z tą gotówkę przyjdą do kramu, jeżeli tam więcej ziemi nabyć potrafią za tę cenę za którą grunta swoje opuścili.

Wiele pieniędzy „*musi się zrobić*“, bo wielu jest takich, którzyby rodzeństwo gotówką spłacili, lub kupiliby dla nich grunt gdzieindziej, byle nie dopuścić do podziału gruntu, „bo jak się go rozedrze, nijak wyżyć, bo bydlęcia nie uchowa“. Do kramu przyjdą kupcy z gotowemi pieniądźmi, im kredytować nie trzeba i nie wolno — tem bardziej, że pieniądze z kramu muszą wrócić „do kliniki“ na zapłacenie nowych operacyi na nabycie nowego towaru.

Nie przeczę że kredyt będzie potrzebny dla kupujących, ale nie kredyt w kramiku.

Kredyt, jak kij ma dwa końce, może poratować, podźwignąć nawet i do dobrobytu dłużnika się przyczynić, ale też może i dobić słabego. Dopóki nie będzie kramów z ziemią, czyli sposobności kupienia ziemi, uważam użyczenie łatwych kredytów za zgubę dla ludności w ogóle, a mniejszej posiadłości w szczególności, bo wiadomo, że pieniądz okrągły łatwo się toczy, jeżeli się niema na czem zatrzymać, — czyż nie widzimy skutków banku włościańskiego, który przez ajentów wpychał ludziom pożyczkę? Gdzież się podziały te pieniądze? Jakie przyniosły korzyści pożyczającym? Nim będzie sposobność kupna ziemi nie trzeba wielkich kredytów, wystarczy zasilać kasy pożyczkowe gminne, by się na przednowku ludność uboga nie potrzebowała wieszać u żydów lub aby mogła taką pożyczką wybrnąć z długów lichwiarskich już zaciągniętych.

Wielkie pożyczki komunalne z gwarancyą gmin, powiatów zapędziłyby gminy i powiaty w niewolę kapitałów, w której już jęczy kraj, państwo i wielka własność.

Skoro będzie dana możność kupienia ziemi, dźwignią być może kredyt i wtedy ułatwiać trzeba: kmieciom, którzy choć mają gotówkę ale nie tyle, ileby potrzeba, by dla zachowania w całości gruntu kmiecego kupić ziemi kilku dzieciom; kilkumorgowym właścicielom, aby mogli dokupić ziemi od sąsiadów, którzy małe swe role opuszczając zechcą w parcelowanych majątkach byt swój polepszyć. Tym gospodarzom, którzy spłaty w gotówce rodzeństwu dać się zdecydują.

Kolonistom na rozparcelowanych majątkach na drzewo dla sklecenia chałupy i niezbędny inwentarz.

W żadnym jednak z tych wszystkich wypadków pożyczka nie powinna być wysoka, tylko co najwyżej taka, którąby dłużnik był w stanie spłacić w przeciagu lat pięciu, i to ratami z góry przepisanemi, co najwyżej półrocznemi,

Takiej instytucyi nowej stwarzać nawet nie potrzeba, oddział parcelacyjny banku krajowego w zupełności mógłby wystarczyć; gdyby jednak bank krajowy zdania tego przyjąć nie chciał, banki odbierające swoje kapitały przy operacyi oczyszczania z długów przeznaczonych do parcelacyi majątków mogłyby u drobnych tych klientów lokować swoje kapitały na 5-cio letnią amortyzacyę.

Jakakolwiek by zresztą była ta instytucya finansowa, procent nie mógłby być wyższy, jak 4 — $4^1/_2$, musiałaby tak się urządzić, by potrzebujący pożyczki mógł ją mieć najpóźniej w 14 dniach. Kredytu należałoby udzielać nie lekkomyślnie, ale żądać od mężów zaufania poświadczenia, że pieniądze w całości pójdą na zakupno ziemi względnie u kolonistów na inwentarz czy na spłaty familijne — nie godziłoby się tu zasłaniać wymówką, że instytucya finansowa nie potrzebuje się oglądać, na jaki cel pójdą pieniądze, byle miała gwarancye odbioru należytości. Wreszcie instytucya kredytowa taka powinna być *nieubłaganą* w ściąganiu rat na termin, by nie pozwoliła pod żadnym warunkiem na zaleganie ani jednej raty, ale przytem potrzeba, by była oględną, by środki egzekucyjne były jak najtańsze.

Mam nadzieję, że gdyby kwestya agrarna w ten lub podobny sposób rozwiązaną została oprócz dobrobytu ekonomicznego, także poziom moralny ludności by się znacznie podniósł. Dając bowiem w perspektywie możność kupienia kawałka ziemi uczyłoby się jej oszczędności, pragnienie zdobycia grosza pobudziłoby do energiczniejszej pracy, praca odciągałaby od włóczęgi po jarmarkach i szynkach, nauczyłaby trzeźwości, kiedyś zamachom socyalistycznym o tyle więcej głosów wypowiedziałoby „veto“, ile nowych gniazdek usłałaby sobie bezdomna i bezrolna ludność.

Baczność chłopi!

Baczność chłopi! — czyż nie wstydem
Dla nas dzisiejsze rozruchy —
Nienawiści te wybuchy —
Ta próżna walka że żydem?

Ten ruch tłumny, nierozumny,
By po karczmach niszczyć trunki,
Szerzyć postrach i rabunki, —
Któż z roboty takiej dumny?...

Czyż skorzysta chłopska sprawa,
Gdy chłop żyda w łeb uwali, —
Szyby stłucze — piec rozwali —
Uczciwości wbrew i prawa?...

Czyż tem owe, odwiekowe
Nagrodzimy krzywdy, bóle,
Jakie chytre Moszki, Szmule
Zadają nam co dnia nowe?...

Nie! nie! — Nam nie grzechu droga,
By wyzwolić się od biedy! —
Nie przez mordy zwalczym żydy:
Ale pracą, w Imię Boga!

. . . Prawda, wzrosło złe nad miarę,
Żydostwo zbyt wzięło górę,
Stosunki są zbyt ponure —
Dawnych błędów znosim karę:

Załachnęli handel, miasta,
Zasiadają grunta, dwory,
I dręczą nas niby zmory,
I bezczelność ich wciąż wzrasta —

I po karczmach jak złe duchy
Na pokusę nam obsiedli —
Jak pijawki w lud się wjedli...
Ot — i powód zawieruchy!

Bo tak dalej iść nie może,
I nastąpić zmiana musi!..
Bo inaczej żyd nas zdusi —
Lub nam przyjdzie iść za morze!...

Lecz nie takiej nam się broni
Jąć, by przyszłość uratować:
Nie trza żydów bić, rabować,
Lecz niech każdy od nich stroni!

I do pracy stajmy zgodnie,
Razem, karnie, gospodarnie,
Nie puszczajmy grosza marnie,
Lecz niećmy wiedzy pochodnie!

Do rąk handel — a nie zwlekać,
A od karczmy wszyscy wara! —
— To będzie na żydów kara,
Że sami będą uciekać. *Chłop z Szcz.*

Doniesienia z różnych stron.

Lipie. Wszyscy ludzie odeszli ze służby od żyda z folwarku.

Warta przed karczmą. Jak nastały ustawy wyjątkowe, tak wójt pewnej wsi postawił wartę przed karczmą, któraby nie dopuszczała nikogo do karczmy. „Albo ja wiem (powiedział wójt), czy on mu nie potłucze szkła albo go nie nabije i potem będę odpowiadał za to?

„Tajemnice żydowskie“ a żyd podróżny. Jechałem raz koleją. Koło mnie siedział jakiś student i czytał jakąś książkę, a przeczytawszy odłożył. Ja pytam się: coby to była za książka, On mi powiada: „Tajemnice żydowskie“. Proszę, żeby mi pozwolił przeczytać—dobrze, możecie sobie nawet wziąść. W tym samym przedziale siedział żyd, ale nic nie mówił, aż dopiero jak wysiadł student na którejś stacyi, żyd się pyta: Co to macie: Ja mu powiadam; To wasze tajemnice. Nu, to nie wolno czytać, to jest zakazane — a kiedyśmy przyjechali do większej stacyi żyd wysiadł, a potem przyprowadził jakiegoś pana, który mi odebrał najpierw książkę, potem kazał mi wysiąść, brał ze mnie protokół, tymczasem pociąg pojechał, a w dodatku powiedział mi, że będę sądownie karany, bo to książka zakazana.

Tak żydzi bronią swojego interesu, a my? Gdzieby się któremu z nas chciało robić coś takiego.

Brońmy się prawnie. Żydzi ciągle donoszą nas nas do Starostwa. Niejeden z tego powodu aresztowany niewinnie. Rzucił ktoś kamieniem, powiedział żydowi jakie słówko, żyd zaraz leci do Starostwa. Róbcie i wy tak samo: zaczepi cię żyd, nic nie mów, idź do Starostwa — żyd taki a taki a taki (nazwisko) zaczepił mię w ten a w ten sposób.

Jako łańcuchem opasali nas, okowami okuli nas. Chciałem sobie sprowadzić na zimę wagon węgla pruskiego, który w mieście wypada mi na opał taniej, niśli drzewo. Napisałem do zarządu kopalni. Odpisali mi że nie mogą przysłać, bo na całą Austryę ma kontrakt jeden tylko żyd z Wiednia.

Piszę do tego do Wiednia, odpisuje mi, że mi nie może posłać, bo na nasze całe miasto można dostać tego węgla tylko przez tego a tego żyda w mieście. I tak musiałem się udać do tego faktora, którego chciałem ominąć i musiałem dać zarobić faktorowi w mieście, faktorowi w Wiedniu, i dopiero wtedy dostałem węgla wprost z kopalni.

A czy nie jest tak samo w inszych gałęziach handlu? Drzewo, zboże, wszystko.

Na to nie pomogą żadne rozruchy, tylko łączność! Wspólnemi siłami musimy się wziąść do przemysłu i handlu i popierać swój swojego, tak jak żydzi robią. To będzie cięższa walka, jak szyby rozbić, ale inszego sposobu niema. Żydzi wiedzą, co to łączność i tem nas zwyciężają. Żyd nie będzie brał towaru od katolika, jak ma żyda. A my? Nie umiemy tego. Dlaczego? Bo my nie mamy *miłości społecznej*. Każdy patrzy tylko na siebie i swój rozumie interes i to tylko chwilowy, a nie rozumie interesu *wspólnego*. Jak u żyda dostanie raz taniej za grajcar, to zawsze leci do żyda. Tak my giniemy. a co z dziećmi naszemi się stanie? My raz musimy zrozumieć, że handel i przemysł to nasza rzecz, bo roli nie stanie dla wszystkich. A więc musimy sobie tu miejsce wyrobić i musimy tę walkę przeprowadzić sami ze sobą, żeby w sobie tę chętkę do żyda przezwyciężyć. W tej chwili, jak my siebie zwyciężymy, w tej chwili i żydów niema. My im źle nie życzymy. Mogą nasi iść do Ameryki z braku zarobku, mogą i oni. To przecie nic złego. Mają tam przecie swójkraj zakupiony przez Hirscha, ziemi mogą dostać wiele chcą, przez cóż tu siedzą? Jakby my tak mogli, toby nas połowa stąd poszło.

Burzyciel (?) Doniesiono nam następujący fakt: Jechał gospodarz do Sącza. W Dąbrowej prosił go jakiś

podróżny, żeby go podwiózł. Koło Zabełcza powiada: żebyście wy wiedzieli, kogo wieziecie? Ano, któż Pan jest? Ja jestem ten, com rozruchem kierował. Gospodarz go zwalił z wozu: wyłaź pan zaraz, boby myśleli, że ja z panem spółkę trzymam. Ale to chyba była sztuczka jakiegoś oberwusa, żeby się wykpić od poczesnego.

Burzyciel na kole (?) Są pogłoski, że go gdzieś widziano jak jechał na kole i rozrzucał kartki, niby od rządu pozwalające bić żydów.

Żyd w bandzie. Wiadomość pewna. W Łęce w bandzie chłopów był żyd przebrany za chłopa. Donosi p. Józef Chrzanowski wójt z Siedlec.

W Swiniarsku kobieta nazywa się Galarus, kupowała mąkę u żyda w Sączu, — wzięła szczyptę do ust tej mąki czy nie jest gorzką. W tej chwili uczuła ból na języku i ustach, tak że usta i język z tego zczerniały i cierpi ból. (Poświadcza Józef Pasiut.)

Z rogatki do kozy. W Tarnowie zabrała żandarmerya przeszło 20 żydów, co robili targ za rogatką do kozy. Żydzi zrobili rajwach, ale poskutkowało. To rozumiem, jak ostro, to ostro. *Tak powinno być wszędzie*, nawet w zwyczajnych czasach.

† **Brzostek.** Umarł tu ksiądz wikary, bardzo uczony i zacny człowiek — opiekował się ludem i Kółkami rolniczemi. Zdrów i silny, nagle dostał bólów i skonał. Ponieważ było podejrzenie otrucia, wykopano po tygodniu ciało, rozebrano, a żołądek odesłano do Krakowa. Jużeśmy się bali że Kółko upadnie, ale zajął się niem gorliwie p. Mileski.

Kraków, 8. lipca. Wczoraj popołudniu zebrali się w Krakowie posłowie do Rady Państwa: dr. Rappaport, dr. Byk, dr. Kolischer, Piepes i wybitniejsi reprezentanci rady wyznaniowej izraelickiej krakowskiej, celem naradzenia się nad zorganizowaniem akcyi pomocniczej dla dotkniętych materyalnie rozruchami współwyznawców.

Zebranie uchwaliło: Utworzyć komitet, któryby się zajął zbieraniem składek na rzecz dotkniętych rozruchami żydów. Zebrani uchwalili także, że komitet przez nich utworzony tylko tym izraelitom pośpieszy z pomocą, którzy nie będą domagali się odszkodowania w drodze sądowo-karnej od ewentualnie zasądzonych za udział w rozruchach.

Tak żydzi rozumią łączność swoją, a naprzeciw naszej *krewkości* stawiają swoją *litość*. To jest polityka, którą nas pobijają! Nigdy pałką ani siekierą, ale zawsze przebiegłością i roztropnością a łącznością.

Spółka chrześcijańska dla handlu towarów bławatnych i innych zawiązała się w Nowym Sęczu. Możeby pomyślała o kramarzach chrześcijańskich i kółkach rolniczych, żeby ich zaopatrywać w tani towar?

W Starym Sączu (jak słychać) otwierają cztery nowe sklepy chrześcijańskie.

Ważne dla Władz! Radziszów: Kto pchnął lud do rozruchów? Czytaliśmy w zeszłym nrze „Związku chłopskiego“, że lud pchnął do rozruchu „k t o ś i c o ś“. Otóż tym »ktosiem“ jest u nas żyd Monder Mosiek w Radziszowie, a przezywają go „ślepym Mośkiem“. Sprawa się miała tak: Dnia 26. maja idzie ślepy Mosiek przez rampę kolejową w Radziszowie, a stoi strażnik kolejowy do pociągu. Po przejeździe pociągu mówi żyd „dzień dobry“ (choć to już było południe) i mówi, że w Kalwaryi biją żydów, ale i u nas będą bić 4. czerwca. Strażnik go pyta: skąd on wie? On odpowiedział, „że wie“... i mówi: żeby go wsistkie żidy wibili“... i idzie dalej przez wieś i tak opowiada. Nazlatywało się podrostków i tę nowinę pilnie słuchają, później opowiadają drugim i rozniosło się po całej wsi. Starsi gospodarze ani w głowie tego nie myśleli, że się to wypełni... Aż tu z 4 na 5. czerwca spełniło się opowiadanie Mośka, bo wybili kilka szyb w domach żydowskich i przyszłoby było może do większych rozruchów, ale dzięki Urzędowi gminnemu, że wszystko rozpędził. Z tych wyrostków wzięli żandarmi 6 winowajców i dalszy spokój został utrzymany, a *żyd który kazał bić żydków, siedzi sobie w domu za pokojem!* Ale nie na tem koniec, bo żyd szuka okazyi.

Dnia 6 lipca idzie znowu przez tę rampę kolejową i ten sam strażnik stoi na torze kolejowym w służbie, a Mosiek ślepy nuże go przezywać nieprzyzwoicie. A ten mu mówi: o co wam Mośku chodzi? czy zaczepki szukacie? Żyd jeszcze bardziej zaczął przezywać i woła: a chodź mię bij, ti zbój, a chodź mnie bij!“ Lecz ten strażnik się tylko zaświadczył i podał sprawę do sądu.

Strażnik nazywa się Jan Jutrznia. Jest to porządny człowiek, któremu nikt żadnych zarzutów dać nie może. A żydkowie mówią: „jak nie mógł być choć jeden z porządnych gospodarzy, a byliby nam dobrze zapłacili!“ Lecz na szczęście ani jednego nie było. Niechże teraz zważy Szanowna Redakcya kto był powodem rozruchów w Radziszowie? czy nie żydzi? Otóż to jest ten „*coś*“. Pokazuje się że to prawda, co skofiskowano, red.) O, ilebym jeszcze mógł takich „ktosiów“ i „cosiów“ żydowskich wypisać, ich okazyjki, ich procesa, ich lichwy, i różne ich arogancye!

REDAKCYA! Prosimy, prosimy, to jest dla dobra całego ludu, dla wyjaśnienia całego ludu, dla wyjaśnienia Władzom. Wiele złego ponosimy przez to, że złe taimy w sobie, bo z tego tylko żydzi korzystają i uchodzą za pokrzywdzonych, a nas przedstawiają przed światem za naród zbójecki, dziki, który tylko dybie na „ciężko (?) zapracowane mienie biednego żyda“. Donosić nam bez obawy, nazwiska nie podamy, ale musimy wiedzieć dla siebie na dowód, że piszący pisze prawdę.

Tłuczań. Czytając numer nadzwyczajny „Związku chłop.“ z dnia 6. lipca b. r., jest tam wzmianka, by donosić Szanownej Redakcyi jak to obchodzą się żydzi z nami katolikami, z czego widocznie te wszystkie rozruchy powstały. Że żydzi mają słuszną złość do żydów, niechaj posłużą następne fakta, które jeżeli Szanowna Redakcya uważy, iż mogą posłużyć do wyjaśnienia lepszego, więc

takowe proszę ku ogólnemu zadowoleniu włościan w Związku umieścić.

W okolicy Wadowic leży wieś Tłuczań, właścicielem dóbr tejże wioski jest p. Z. Sch. żyd. Od kilku lat nabył dobra te, prawem kupna. Zaraz skoro się tylko do dworu sprowadził ten nowy „dziedzic“, zaczął z sąsiadami nowe zatargi i procesa i tak niektóre ważniejsze przytoczę tutaj.

I. Jednemu z sąsiadów zaprzeczył przejazdu drogą, przyszło do procesu, który po długim czasie chłop wygrał, ale tak się wyniszczył, że omal na prośbę z torbą nie poszedł. (I to podkreślamy do wiadomości Władz, po w tem jest jedna z wielu nędz biednego. Red.)

II. Dalej drugi fakt: Drogę prowadzącą przez grunta żydowskie, a droga ta jest gminną, poszedł wójt z ludźmi z gminy naprawić, gdyż była zepsuta; przy naprawianiu użyto trochę ziemi z gruntu pańskiego, bo skądindziej nie było wziąść, i za to też zaraz żyd na wójta sprowadził komisyę i z tego powodu trwa proces trzeci rok. Co żyd przegra, to znów rekuruje, a biedny wójt całkiem niewinny w tej sprawie musi się bronić i wiele pieniędzy tracić. **Proces taki jest rzeczą powiatu,** ale gdyby droga była nienaprawiona, powiat by wiedział co z tym fantem zrobić — ale że wójt uciśniony, niewiele się tą sprawą zajmuje.

III. Innemu znów włościaninowi przemocą chciał drogę przywłaszczyć i zaorać, a ten nie pozwolił. I z tego znów ogromny proces — I tak wiele a wiele podobnych sporów z ludźmi prowadzi, a wszystkie niesłusznie, bo każdy proces żyd przegrywa, ale ludzi nędzi i dręczy.

IV. A cóż mówić o sługach jego, jak ich rzetelnie wypłaca. Prawie każdy służący odchodząc od niego, ze złości zgrzyta zębami i z podniesioną pięścią do góry krzyczy: żeby cię żydzie ci „czarni“ wzięli za moją krzywdę.

V. Myślę, że nie zawadzi jeszcze jeden fakt przytoczyć: Do obszaru dworskiego należy 400 morgów lasu, który jest również własnością pana „dziedzica“. Las ten wycięty i wyniszczony bardzo, a wszystko drzewo żyd wywiózł za granicę kraju naszego, okolicznym włościanom kawałka drzewa z lasu nie sprzedał, przez co ludności wiele przykrości zrobił, a nadziei niema żadnej, gdyż na miejsce zniszczonego lasu o nowej kulturze niema nawet mowy. Żyd patrzy tylko pieniądze zabrać. Wprawdzie dotycząca **gmina żali się władzy, sprowadzono komisyę leśną, pisano do c. k. Starostwa do Wadowic i nic nie pomaga!** Żyd śmieje się z chłopów, kpi z komisyi widocznie, gdyż nie dosyć, że nowego lasu nie sadzi, ale samym przez się rosnącym drzewkom róść nie pozwala, gdyż we *wyrębach bydło ciągle pasie.*

Wobec takiego postępowania, jak zdaje się, że na żyda *trudno sprawiedliwość znaleść,*— nietrudno jest odgadnąć dlaczego żydów biją?

Jak żydowi okna wybiją, to na koszt gminy będzie miał nowe, a jak żyd całym wioskom i gminom sąsiednim taką krzywdę wyrządza przez zniszczenie lasu, że nie będzie z czego stodoły i domu postawić, to na to wszyscy milczeć mają?!

Niniejsze uwagi skreśliłem nie dlatego, by braci włościan podbudzać przeciwko bliźnim naszym, bo zresztą chłopi już teraz dobrze wiedzą, czem są żydzi dla nas,— ale skreśliłem dlatego, by Wysokie Władze nasze raczyły wglądnąć w to dobrze, kto temu winien! Żyd niby leży na spodzie i krzyczy gwałtu! Chłop niby to na wierzchu a ledwie się rusza, tak go żyd trzyma, że niedługo, zadusi go na śmierć!

Lwów. Tutejsze pismo żydowskie „Przyszłość“ wścieka się, że żydowskie sprawki wychodzą na wierzch. Powiada, że to szlachta i księża podburzyli chłopów na żydów, a żydzi sami jedni są cywilizowanym narodem w Galicyi, a reszta to dzicz, ale czekajcie (grozi), jak ten żyd stanie na czele tej dziczy, zobaczycie, co będzie z waszemi dworami i plebaniami! Tak grozi żydowski parszywiec, a myśli sobie co potem: „potem my panami!“ Ale dobrze, żeś się z tego wyspowiadał w swem parszywem piśmie. I to Władzy posłuży, gdzie szukać właściwego *„ktosia“ i „cosia“.*

Nowy Sącz. „Czas“ z 13 lipca trochę się upamiętał, a do „Związku“ tak się odzywa: „Niech się lud „strzeże od ktosia (a *Czas* rozumie pod ktosiem Stojałow„skiego, Stapińskiego i innych), *a wtedy* będziemy mogli „razem o to się starać, nad tem pracować, żeby *coś* zmienić i poprawić“.

Zaś „Związek“ tak „Czasowi« odpowiada: Niech „Czas“ i jego potężni Przyjaciele nad tem raz zaczną porządnie pracować, żeby coś zmienić i poprawić, a *wtedy* lud zobaczy kto więcej wart i będzie się trzymał tego, kto lepszy — przedtem nie.

W następnym numerze możo co więcej odpowiemy.

Targi i jarmarki trzeba odemknąć, bo lud potrzebuje sprzedać to i owo, skądże weźmie pieniędzy?

Dalsze doniesienia i żale należy podawać, a bądźcie pewni, że Wasze żale czyta JE. Pan Namiestnik, czytają Sądy i inne Władze. Tylko podawać wszystko prawdziwie i spokojnie. Nie sądźmy, żeby ten głos wasz miał być „zawieszony“, chyba obostrzony konfiskatą, a tą stratę przy waszem poparciu będziemy mogli przetrzymać.

A poparcia innego nie żądam, tylko nadsyłanie zaległej i bieżącej należytości, oraz rozszerzanie pisma i zyskiwanie nowych czytelników.

Dobre rady.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia rodacy! W nrze 14. „Związku chłop.“ umieściłem pod tytułem: „Chamskie dusze“ artykuł, w którym zachęcałem Was włościan do oświaty. Niektórzy uważają oświatę tylko w szkole, jak to jest zdaniem p. Gutowskiego. A przecie są szkoły i czytelnie ludowe po wsiach, a oświaty

niema. Dziś panuje między narodem chytrość, zazdrość, sprzedajność i wogóle „pojedynczość“. Każdy idzie w pojedynkę i pamięta tylko o sobie. I to jest wszędzie, tak po wsiach, jak i po miastach — między chłopami i między panami. Ażeby całe społeczeństwo miało stracić, to jednostka nie dba, byle tylko ona zyskała.

A zazdrość! O wieleby było lepiej, żeby nie ta zazdrość. Bo niejeden zasłużony chłop, co to ma już nieco oświaty, nie może być posłem, nawet we wsi nie może być obrany wójtem lub t. p., dlatego tylko, żeby on nie posiadł honorów. Wolą obrać fagasa socyalistycznego, lub żydowskiego, niż swego rodaka. A głosują jak?... Dla dobra powszechnego? O nie, dla kieliszka wódki, dla jakiego papierka, albo innej korzyści własnej, a nie dla sumienia i dobra powszechnego, wspólnego. Wiele złego narobiły te dawne wybory kiełbasiane, to była szkoła chciwości i sprzedaży sumienia wspólnego za korzyść dla interesu pojedynczego. Wiele złego robili i robią żydzi. Chcemy się łączyć, oni to zaraz potrafią rozbić. Czem? Oni są mistrzami w podbudzaniu chciwości i zazdrości. Otworzy się jaki interes katolicki, oni się zaraz zmawiają, sprzedadzą chwilowo niżej wartości, już obudzili chciwość, już wszyscy do żyda — katolik upadł, oni sobie potem odbiją.

A to lenistwo duchowe! Mają szkoły a mówią: po co mają nasze dzieci chodzić do szkoły? co chłopu po nauce, co chłopu po oświacie? Tem se nie pojem (powiada). Czytać gazety lub książki pożyteczne?... Nasi ojcowie, nasi dziadkowie nie umieli czytać i pisać, a i to się lepiej mieli. (Są i mądrzy, co czytać nie umią, a gazetę prenumerują i każą sobie czytać, ci mają olej w głowie. Redakcya).

A wiecie bracia, ja wam powiem: jaki czas, takiego używajmy. Za dziadków było co innego, a dziś co innego, Dziadek był sam i miał 30 do 40 morgów gruntu, a dziś jest na tem trzech albo czterech i więcej gospodarzy. Dziadkowie nie płacili podatku, składek, asekuracyi, nie ściągali nawozów sztucznych, bo na kilkomorgowem gospodarstwie bez starannego uprawienia, mogli wyżyć, podatek był nieduży, — dziś trzeba płacić co rok większy, i przytem rok rocznie panuje bieda, jako to: nieurodzaj, zimna, posucha, mokra, grady i t. p., a przytem jeszcze się ziemia wyradza, czyli wietrzeje. Dzisiaj wszystkie rangi urzędników wołają o podwyższenie pensyi i płac, a skąd rząd weźmie pieniędzy na te podwyższenie? Oto wszystko z podatku.

A dzisiaj bieda dokucza co największa, w polach się nie chce rodzić, a gospodarstwa coraz bardziej drobnieją, a ludzi coraz więcej przybywa, a niema w kraju fabryk, w którychby pewna część ludności miała stały zarobek, tylko wszyscy są zmuszeni do osiedlenia na ojcowiźnie. A gdy tak dalej będzie, co będzie z nami?... Tych wad się pozbyć: chciwości, zazdrości, wogóle pojedynczości, a wziąść się do łączności — to jest oświata. Oświata to nie jest samo „czytać i pisać“, to trza *myśleć i radzić.* Źle będzie, jak się nie będziemy oświecać i zaradzać biedzie przez ulepszenie rolnictwa, bo dzisiaj trzeba niejako kartować ziemię, żeby wydawała jaki owoc. A tu wołają o podwyższenie płac urzędnicy, wojskowi nauczycie, a tobie chłopie kto podniesie? O, my włościanie podnieśmy sobie oświaty za to choć na jeden szczebel! My sami!

Bo naprzykład: Teraz są wszędy szkoły po wsiach, ale czy można zapytać chłopca który ukończył szkołę ludową, słowami Wincentego Pola: »A czy znasz ty bracie młody, Twoje ziemie, twoje wody, Z czego słyną kędy giną, W jakim kraju i Dunaju“? —O nie. Taki wyrostek nie wie na jakiej ziemi mieszka, jakiej jest narodowości, bo nasi Nauczycielowie ludowi (niektórzy, p. R.) nie myślą o tem, ażeby dziecko wykształcić na syna Ojczyzny, tylko o tem, co tam nowego i jakie ustępstwa wymyśli p. Gutowski dla nauczycieli— jakie podwyższenie płac i pensyi.

No, a cóż dopiero tam gdzie niema szkół? Jaka tam panuje ciemnota umysłu. Jak jest potrzebnym pokarm dla ciała, tak jest potrzebna nauka dla człowieka dla rozwinięcia umysłu. A jak Pan Bóg daje człowiekowi chleb powszedni, ino trzeba na niego pracować, tak daje rozum, tylko trzeba go rozwinąć. Więc bracia oświecajmy się, a naszą oświatą dążmy do odrodzenia naszego całego Narodu polskiego. Bo bardzo smutne czasy następują. Jak nasz naród się nie odrodzi i jak się *już* nie połączy chata z dworem i plebanią, i jak nie zabrzmi hasło narodowe: „Bracia, wszyscy jesteśmy członkami jednego ciała, łączność, jedność i zgoda Ale to trudno do tego połączenia, bo naprzykład: sami Duszpasterze niektórzy dają silne odparcie temu prądowi, jak to i ja wyczytał, iż pewien proboszcz jeszcze przed wyklęciem ks. Stojałowskiego, gdy przyszedł chłop trzymać dziecko chrztu, który czytał pisma ks. Stojałowskiego (a był moralnym człowiekiem), to ów ks. proboszcz nie dał trzymać dziecka chłopu, tylko dziadom kościelnym. Jedynie (jak mówił) tylko dlatego, żeby temu „oświeconemu“ wstyd zrobić, ażeby więcej chłopów nie szło za jego przykładem—że chłop jest stworzony do pracy, a nie do polityki. Wiele też słyszeć można skarg na Duszpasterzy, co to dla doczesnych korzyści kręcą ludem, jak szewc butem.

Albo i ks. Stojałowski, co to sam nie wie, jak kręci swoją polityką, jak pudel ogonem, i teraz niedawno to posłów włościańskich w swoich pisemkach nazwał: jednego „krzywą figurką“, a drugiego „Wiercimiodem“. A przecież Chrystus Pan wyraźnie powiedział: „Wy jesteście solą ziemi, Dobrą rzeczą jest sól, a jeśli sól zwietrzeje, czem solono będzie?“ Nie mówię o tem, żeby kapłani się nie zajmowali sprawami świeckiemi, Owszem, prosimy i we ważności mamy, bo oprócz prac duchownych można dużo dobrego zdziałać, ale nie tak przesolenie. I wprawdzie są Czcigodni Duszpasterze, co wiele dobrego zdziałali dla ludu i nie zaginie pamięć ich w sercach ludu, a choć teraz może nie umią oszacować pracy, ale później oszacują. A teraz ty Szlachto podaj swoją rękę chłopu, ażeby się

zawiązała miłość i braterstwo. O, smutne czasy, kiedy Szlachta polska tego braterstwa jeszcze nie poczuwa dotąd. Jak z tego powstał upadek naszego kraju, tak powstanie upadek narodu polskiego. Czy wy Panowie szlachta, was Pan Bóg stworzył za panów, a włościan za niewolników, co się nie bratacie, tylko gardzicie tym ludem prostym? O nie! Wy tak samo jesteście z tego szczepu, co i włościanie. Tak samo kiedyś wasi... pradziadkowie paśli bydło i uprawiali role. Tylko w czasie najazdu naszych sąsiadów na naszą Ojczyznę odznaczyli się walecznością, za to zostali obdarowani przywilejami szlachectwa i własnością dóbr ziemskich. Tak samo was wychowała Matka wspólna (ziemia), tak też w was krąży krew polska, jak i we włościanach — i wy tak samo upadacie jak i lud.

Bo czy teraz ujrzy po wsiach dwory? Ujrzy dwór, ale obszarpany, a we dworze szlachcic w chałacie, co to szwargoce jak gęś. A jeżeli jest we dworze dziedzic, to jest z całym dworem w kieszeni żydowskiej. To też żydzi są bogaci w Galicyi, bo wszystkie większe przedsiębiorstwa są w ich ręku, bo szlachta na oślep sprzedaje i dzierżawi, a nawet Rząd, żydom. Więc też żaden kraj nie posiada tyle tych... „bratów“ jak Galicya, bo ich liczy przeszło 800.000 i to jest *szlachta gęsia*, która całą Galicyę zdobi. I już sobie szydzą z biednego narodu naszego; mówią, że wnet „wszystkie goje“ przyjdą pod ich rękę, że wnet wykupią grunta, a resztę razem z gojami kupią. Dość wystarczy w święto żydowskie iść do miasta większego i popatrzeć na żydów, jacy zestrojeni w aksamity, jedwabie, kitajki i złoto. A w dzień powszedni większa część się przesuwa popod ściany.

A chłop i wogóle wszyscy katolicy są zajęci ciężką pracą; a żyd lekko na spekulacyach.. A przytem się jeszcze czarną niewdzięcznością wypłaca, niedość że oszukuje chrześcijan, to jeszcze babra rzeczy służące do pożywania, i cieszy się że goj pożywa. Naprzykład; żydówka, która jest w ciąży, to sobie moczy brodawki od połówki we wódce, rano i wieczór, a ludziska spijają tę wódkę i t. p. Żaden żyd się nie chwyta pługa i motyki, ino my ich żywimy, t. j. dajemy im naszą pracę na roli, dajemy im w ręce handel, ani Pan, ani mieszczan, ani chłop się nie zajmuje handlem. tylko wszystko idzie przez ich ręce.

A naszego ludu tyle się marnuje po świecie. Wedle obliczeń idzie za morze 30—90.000, a jeszcze 300—800 tysięcy rok rocznie do Bielska, Ostrawy, Śląska g , Pesztu, Rosyi i Sachsów i Danii. A cudzoziemcom dajemy chleb! Przyszła godzina, żeby naród się mógł odrodzić, żeby nie zginął wedle życzenia A. Mickiewicza: „Hej ramię do ramienia...“! Niech się połączy: szlachcic, mieszczan, chłop i ksiądz, i tak: jedni środkami pieniężnymi, drudzy materyalnemi, trzeci robotniczemi, a ini doradami i tak: Posłowie niech żądają zaprowadzenia monopolu wódczanego i usunięcia wszystkich cudzoziemców, a więc żydów; b) Biskupi niech wydadzą do swych dyecezyi, aby nikt nie służył u żydów i nie zarobkował ani godziny; c) aby się zawiązało Towarzystwo handlu i przemysłu, aby nikt nie kupował i nie sprzedawał żydom nic, chyba kupować budynki i pola; d) zajmować się handlem, by ludność miała gdzie kupować i sprzedawać; e) utworzyć komisyę, któraby się zajmowała kupnem obszarów, parcelacyą, ułatwianiem kupna włościanom i t. p.

To są najlepsze sposoby na żydów. Kto się będzie łączył, to może powiedzieć o sobie: Jestem kością z kości przodków moich i jestem duchem z ducha narodu mego; a kto nie: niech będzie uschłą gałązką odłączoną od pnia ojczystego, przydatną tylko ku spaleniu. *K. S. (Ł) z R.*

„Czy pisać więcej?“ I owszem, najwięcej pożądane natenczas są doniesienia o zdarzeniach różnego wyzysku — jak gdzie w okolicy lud się broni — jaką i od kogo ma pomoc — jakiej potrzeba pomocy. *To wszystko do wiadomości Rządu!*

SKŁADKI. Dla Wojciecha Gołojucha z Medyni głogowskiej. JW. Hr. Zdzisław Tarnowski 10 zł. (na jego własne ręce). Za co składa serdeczne „Bóg zapłać“, i prosi o dalsze zajęcie się losem jego ludzi dobroczynnych. *W. Gołojuch.*

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*